Koniec „Tarczy prywatności”. I co dalej?

9 października 2020

16 lipca Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w głośnej sprawie Schrems II stwierdził, że Stany Zjednoczone nie gwarantują ochrony danych osobowych na takim poziomie, jakiego wymaga UE. A konkretnie nie gwarantuje jej „Tarcza prywatności” – umowa między Unią a Stanami, która od 2016 r. regulowała przekazywanie danych handlowych. Z momentem jej podważenia przez europejski Trybunał wszystkie firmy (nie tylko Facebook, którego dotyczyła skarga Maxa Schremsa) straciły łatwą podstawę przekazywania danych swoich klientów na serwery zlokalizowane w USA. W wyroku nie znajdziemy bezwzględnego zakazu transferu danych osobowych. Nie znajdziemy też jednak odpowiedzi na pytanie, z którym muszą się teraz zmierzyć europejscy przedsiębiorcy: „Jakie zabezpieczenia powinny zostać wynegocjowane z amerykańskimi partnerami, tak by móc im przekazać dane osobowe i nie narazić się na milionowe kary za naruszenie RODO?”. Czy jakiekolwiek umowy między prywatnymi firmami są w stanie załatać dziury w standardach prawnych, których do tej pory nie potrafił lub nie chciał załatać rząd Stanów Zjednoczonych? Bo przecież głównym powodem zakwestionowania „Tarczy prywatności” przez europejski Trybunał są uprawnienia amerykańskich służb, dopuszczające masową inwigilację. W zderzeniu z ich władzą ustępowały nawet największe korporacje z Doliny Krzemowej. W rozmowie z Marcinem Marutą, ekspertem w zakresie prawa nowych technologii i praktykiem z 20-letnim stażem, poszukujemy odpowiedzi na trudne pytanie: „Co powinny zrobić firmy, które nadal chcą albo muszą korzystać z usług amerykańskich dostawców?”.

https://panoptykon.org/sites/default/files/panoptykon_na_2020_10_08_schrems_ii_marcin_maruta.mp3

Źródło: Panoptykon.org